



© DAWID CHALIMONIUK/AGENCJA GAZETA

Małgorzata Gorol jako Leni Riefenstahl
i Mateusz Znaniecki jako Adolf Hitler

na scenie

Artystka dobrej zmiany 3/6

Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci,
reż. Ewelina Marciniak, Teatr Śląski
w Katowicach

O późniona o kilka miesięcy (z powodu m.in. choroby aktorki) premiera spektaklu o Leni Riefenstahl, reżyserce filmowej, której filmy (m.in. „Triumf woli”) były apologią faszyzmu i Trzeciej Rzeszy, zaskakuje rozmachem inscenizacji na wielkiej scenie w Galerii Szyb Wilson na katowickim Nikiszowcu, ale też rozczarowuje. Spektakl, który opowiadając historię „reżyserki Hitlera”, miał być lustrem, w którym powinni się przejrzeć dzisiejsi, także polscy, artyści tworzący pod egidą autorytarnej władzy, okazał się letni. Twórcy – obok Marciniak dwoje dramaturgów – solidnie odrobili lekcję z biografii Riefenstahl, pokazują ją z każdej możliwej perspektywy: artystki, dla której współpraca z dyktatorem była jedyną szansą na tworzenie, kobiety reżyserki, feministki w męskim świecie, człowieka wypierającego złe wspomnienia itd. Po scenie biegają: slapstickowo pokazani, bo popkultura od dawna banalizuje i ugłaskuje faszyzm, Hitler, Goebbelsowie itd., rodzeństwo Scholl próbujące dowieść faszystowskich sympatii Leni, Marlena Dietrich robiąca karierę w Ameryce, zafascynowana Leni noblistka Elfriede Jelinek i nadzy tancerze (Leni fascynowały umięśnione ciała). Czemu sama Leni (Małgorzata Gorol) przygląda się z perspektywy 101-letniego życia. Solidne, dobrze zagrane, słuszne i nudne. AK